

## #ŁÓDŹzKANAPY - Modernizm na zrębach folwarku, czyli wirtualny spacer po Stokach

22.03.2020 14:55 Piotr Kowalczyk

**Pieniny stykające się z Giewontem, osiedle dla nazistów i podziemna katedra: peryferia Łodzi kryją niejedną ciekawą historię.**



Osiedle niemieckie, tzw. "Hajmaty" na Stokach , arch. UMŁ

To chyba jedyne miejsce w Łodzi tak silnie (choć tylko symbolicznie) związane z górami: to właśnie tutaj, wśród tonącej w drzewach jednorodzinnej zabudowy można przejść się ulicami takimi jak Graniowa, Przełęcz, Zbocze, Skalna czy Podgórze, w kilka minut przejść z Pienin na Giewont, a stamtąd na Kasprowy Wierch, by w końcu wylądować na Halnej lub na Turniach. Ta nazewnicza fantazja pojawiła się w czasach powojennych, gdy dawną wieś gminną Stoki włączono w granice Łodzi – i do dziś pozostaje wyróżnikiem tego miejsca. Brakuje tu jedynie ulicy Tatrzańskiej, która z niewyjaśnionych do dziś powodów wylądowała na... Dąbrowie.

Nazwa jest jak najbardziej zasłużona – to dziś najwyższy położony punkt Łodzi, sięgający nawet 276 metrów nad poziomem morza. Nawet w czasach, gdy nikt nie myślał jeszcze o przemyśle

włókienniczym ani nawet o prawach miejskich dla Łodzi, charakterystyczna rzeźba terenu musiała budzić oczywiste skojarzenia. Możliwe, że to tutaj zresztą znajdowało się jedno ze źródeł rzeki Łódki, choć dziś umieszcza się je raczej w okolicach ulicy Brzezińskiej.

Na pewno wypływa stąd Jasień: rzeka, która dała początek osadom, czy też, jak się mówi po łódzku, „posiadłom wodno-fabrycznym” kluczowym dla rozwoju łódzkiego przemysłu w XIX wieku. To nad Jasieniem swoją pierwszą mechaniczną fabrykę postawił Ludwik Geyer (patrz: [Biała Fabryka](#)), to siłę napędową tej rzeki wykorzystywał Krystian Wendisch, budując swój zakład na terenie dawnej osady [Księży Młyn](#), przejętej później przez najbogatszego łodzianina w dziejach – Karola Scheiblera.

## Szlacheckie ambicje i klasyka polskiego kina

Już w XIV wieku Stokach stał parafialny kościół, a jego fundator i właściciel wsi zwany Sieciechem, pełnił ważne stanowisko łowczego łęczyckiego.

Kościół przeniesiono zresztą później do [Mileszek](#), gdzie stał aż do pożaru w 1766 roku. Szybko go co prawda odbudowano i przez długi czas stanowił jeden z najwspanialszych i najstarszych zabytków architektury drewnianej w Łodzi, ale historia lubi się powtarzać i w 2015 roku na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł kolejny pożar, który strawił całe wnętrze świątyni. Warto go jednak wspomnieć, zwłaszcza że istnieją plany jego odbudowy.

Stoki, założone z pewnością w XIV wieku (może nawet jeszcze za czasów Jana Luksemburskiego?) przez lata były wsią szlachecką, a jej właściciele zaczęli w drugiej połowie wieku XVI nazywać się Stokowskimi. Łódź należała wtedy do biskupów wrocławskich, nie były więc niczym dziwnym wizyty dostojników kościelnych w okolicy. Sam biskup Rozdrażewski, protegowany króla Batorego, miał w 1591 odwiedzić Łódź i okolice, i wtedy, jak donoszą diecezjalne akta, „ukarał szlachcica Stokowskiego za nierząd, niesprawiedliwość i krzywdy wyrządzone przez niego poddanym na mieniu i życiu. Dom jego rozpusty kazał biskup zburzyć i z ziemią zrównać.”

Stokowscy mieli o sobie ponoć dość wysokie mniemanie, ale nigdy nie udało im się zyskać większych wpływów w Rzeczypospolitej, ani wejść do wielkiej polityki. Swoich poddanych, szlacheckim zwyczajem, traktowali jak inwentarz żywy. Tym cenniejszy, o ile dawał im zyski – zwłaszcza że majątek rodziny topniał z roku na rok.

Znana jest opowieść rodem z dawnych romansów, o tym jak to na początku XVIII wieku łódzki mieszczanin Ostojski tak zakochał się w parobce Maryjannie ze Stoków, że kiedy princeps Stokowski nie zgodził się na ich małżeństwo, zignorował go i porwał chłopkę pod osłoną nocy

do Lutomierska, biorąc z nią ślub. Kiedy Stokowski zorientował się, co jest grane, zwołał pospolite ruszenie i urządził zajazd na dom Ostojkich (w końcu dziewczyna była jego własnością!), związał pana młodego, pobił jego braci, a później wycofał się na widok przybyłych z okolicy mieszczan z widłami i siekierami. Sprawę musiał rozsądzić sąd biskupi. Ostojki musiał „oddać” Stokowskiemu swoją służącą w zamian za odebraną mu „własność”.

Śladu po dworze i folwarku Stokowskich już nie ma. Majątek rodzinny w postaci kolejnych wsi był przez lata wyprzedawany, aż w końcu po wybuchu powstania styczniowego, gdy Stanisław Stokowski został zesłany na Syberię, wszystko stało się własnością cara. Dopiero nowi właściciele, Wojciechowscy, na początku XX wieku stworzyli załazek dość nowoczesnej podmiejskiej zabudowy jednorodzinnej, tworząc zwartą siatkę ulic, znanych nam dziś jako Pszczyńska, Czorsztyńska, Krokusowa i Czecha.

Wojciechowscy chcieli wydobywać w Stokach węgiel, lecz niewielkie złoża w okolicach dzisiejszego skrzyżowania Pomorskiej z Krokusową nie wystarczyło na długo. Okazało się jednak, że w okolicy nie brakuje gliny i piasku i w 1908 roku miejsce kopalni zajęła cegielnia, która zakończyła działalność w latach dwutysięcznych – w jej odnowionym budynku mieści się dziś małe centrum handlowe, które nazywa się... „[Cegielnia](#)”.

Wcześniej mieściła się tam siedziba firmy zarządzającej żwirownią, [położoną w okolicach ulicy Arniki](#). Jej hałdy posłużyły w 1969 roku za plan jednego z najśłynniejszych polskich filmów, czyli *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*. „Udawały” bliskowschodnie pustyne piaski otaczające włoski obóz jeniecki. Okolice żwirowni wciąż są popularnym celem spacerów mieszkańców tej części Łodzi.

## Cuda techniki schowane pod ziemią

W tym samym czasie brytyjski inżynier William Lindley, wraz ze swoim synem, Williamem Heerleinem Lindleyem, opracowywali nowoczesne projekty sieci wodociągowych i kanalizacyjnych dla Pragi, Baku, czy Warszawy (słynne Filtry). Młodszy z Lindleyów, opierając się na planach ojca, stworzył również podobny projekt dla Łodzi, która u progu XX wieku wciąż była pozbawiona kanalizacji. Jednym z filarów całego systemu filtracji i dystrybucji wody miały być [potężne zbiorniki na wodę \(o pojemności 15 tysięcy metrów sześciennych\)](#), zlokalizowane w okolicach dzisiejszej ulicy Lawinowej, w jednym z najwyższych punktów miasta. Stamtąd czysta woda miała rozchodzić się grawitacyjnie po całej miejskiej sieci.

Niestety projekt był zbyt drogi, a Lindley nie dożył jego pełnej realizacji. Miasto zaczęło rozbudowywać sieć wodną dopiero w latach '20, a zbiorniki na Stokach zaczęły powstawać dopiero w roku 1935, pod kierownictwem inżyniera Stefana Skrzywana.

Przez miłośników fotografii i zabytków techniki łódzkie zbiorniki są nazywane „podziemną katedrą”, ze względu na ich niezwykle, łukowate sklepienia i konstrukcję z klinkierowej cegły. To tutaj mieści się woda pitna z licznych studni głębinowych, której rezerwa wystarczyłaby całemu miastu nawet na 12 godzin. Z tego powodu trudno jednak ten obiekt zwiedzić: jest udostępniany tylko wtedy, gdy odbywa się jego czyszczenie, czyli raz na około dwa lata – w dodatku ze względu na warunki techniczne i wielkość zbiornika nie może tam przebywać zbyt liczna grupa. W 2012 roku w ramach festiwalu Łódź Czterech Kultur zagrał tam kwartet smyczkowy.

## Mieszkania ponad podziałami

Tuż przed II wojną światową wspierane państwowymi funduszami [Towarzystwo Osiedli Robotniczych](#) nasiliło swoją akcję budowlaną, skierowaną do najmniej zarabiających robotników (poniżej 250 złotych miesięcznie). W Łodzi TOR zainwestował w budowę dwóch kolonii domów jednorodzinnych, które można było wykupić, posiadając jedynie 20% wkładu własnego. Do 1935 roku powstało charakterystyczne osiedle domów [na Marysinie w okolicach ul. Kwarcowej](#), zaś w 1936 roku powstało kolejne – właśnie w Stokach, w obrębie ulic [Turnie](#), [Wichrowej i Halnej](#). W planach była również budowa domów wielorodzinnych, ale nie zdążono przystąpić do niej przed wybuchem wojny. By zachęcić do zakupu mieszkań, miasto uruchomiło w 1938 roku dodatkową linię autobusową, kursującą na nowe osiedle.

Kolonie mieszkaniowe TOR spełniały większość założeń architektury modernistycznej, łącząc funkcjonalność bryły z oszczędnością, a właściwie brakiem dekoracji. Domy stojące do dziś na Stokach są często zrosnięte bocznymi ścianami (dla oszczędności), stoją też zwykle w równej odległości od drogi, stanowiąc zwartą pierzeję. Ich jedyny ornament stanowią zachowane jeszcze gdzieś indziej drewniane okiennice, a osią ich symetrii jest linia kalenicy ułożona równolegle do przebiegu drogi.

W czasie wojny na Stoki zwrócili szczególną uwagę niemieccy urzędnicy. W 1941 roku władze Litzmannstadt podjęły decyzję o budowie nowych mieszkań na peryferiach miasta. Ostatecznie powstały trzy takie zespoły. Pierwszym z nich był tak zwany „Berlinek” przy ulicy Kalinowej na Julianowie, opisywany przez nas wcześniej. Drugim miała stać się duża kolonia mieszkaniowa na Stokach, złożona z trzech osiedli i zanurzona w zieleni, inspirowana koncepcją „miasta-ogrodu”. Trzecim było [osiedle domków jednorodzinnych w okolicach dzisiejszej ul. Ziołowej na Radogoszczu](#).

[Domy na Stokach](#) przypominają architekturą te na „Berlinku” z tą różnicą, że powstało ich całkiem sporo. Ponoć ich rozmieszczenie było wręcz inspirowane dawnymi planami TOR. Równe rzędy surowych, modernistycznych kamienic o spadzistych dachach (niemiecki

romantyzm nie znosił dachów płaskich) wiją się wzdłuż dość nieregularnie ułożonych i krętych ulic, a najciekawszym obiektem pozostaje lekko „wygięty” budynek przy rogu ulic Zbocze i Potokowej, którego dziedziniec miał stanowić centralny plac tej części osiedla. Na wewnętrzne podwórko prowadzi przejazd bramny zwieńczony niewielkim łukiem.

Większości budynków nie udało się Niemcom dokończyć, inne służyły w czasie wojny jako koszary lub tymczasowy skład materiałów wojskowych. Tuż po wojnie wykorzystywało je wojsko polskie, by w 1950 roku ostatecznie wykończone mieszkania w „poniemieckich” domach trafiły do rodzin robotniczych.

Modernistyczne podejście do idei mieszkaniowych pozostało jednak na Stokach żywe także w latach powojennych: nawiązujący do wcześniejszych pomysłów architektonicznych [kompleks Zakładów Osiedli Robotniczych](#) ukończono w 1953 roku. Spacerując ulicami Skalną, Juhasową czy Jędrawizna możemy oglądać charakterystyczne bliźniaki z wysoko wyprofilowanymi zadaszieniami, a także harmonijny ciąg jednorodzinnych segmentów z ogródkami, przypominający o tym, że modernizm wyżej niż estetykę fasad, cenił realne potrzeby ludzkie - także potrzebę kontaktu z przyrodą.



## Stowarzyszenie Osiedli Robotniczych PRZEDAJE DOMKI NA STOKACH

STAŁA LINIA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ — OSIEDLE STOKI.

Odjazd z ul. Pomorskiej (końcowy przystanek tramwajowy Nr 4) w dni powszednie: o godz. 3.40, 6.30, 11.30, 14.00, 15.30, 18.00 i 22.00.

W NIEDZIELĘ: o godz. 6.30, 11.30, 12.30, 14.00, 15.30, 18.00 i 22.00.

Odjazd z osiedla na Stokach o godz. 4.00, 7.00, 12.00, 14.30, 15.50, 2.35.

W miarę potrzeby rozkład jazdy będzie rozszerzony.

Cena przejazdu: 20 gr od osoby. DLA MIESZKAŃCÓW OSIEDLA TOKACH, CENY ZNIŻONE: ABONAMENT MIESIĘCZNY 3.75 ZŁ, UCZNIOWY 2.25 ZŁ, PRZEJAZDOWY: 15 GROSZY.

Cena domu wraz z ogrodzoną przynależną parcelą ogrodową wynosi 7.100 zł. Wkład gotówkowy nabywcy wynosi 1.000 zł. Pozostała kwota 6.100 zł rozłożona jest na 50 lat przy niskim procentowaniu 2 proc. rocznie.

Spłata długu łącznie z oprocentowaniem następuje w półrocznych ratach po 16 zł miesięcznie.

Osiedle położone jest w jednym z najpiękniejszych przedmieść Łodzi, na przedmieściu ul. Pomorskiej. Dzięki wygodnemu połączeniu autobusowemu w 12 minut dojeżdża się od tramwaju na Stokach do osiedla. Na miejscu znajduje się 7 kl.

Szkola Powszechna i w grudniu r. b. otworzone zostaną na osiedlu sklepy Spółdzielni Spożywców.

Domy oglądać można przez cały dzień korzystając z wygodnych połączeń autobusowych. Należy zgłosić się do komisji na miejscu, który oprowadzi po osiedlu.

Szczegółowych informacji udziela Komisja Kandydatów przyjmująca delegacje do Stowarzyszenia Osiedli Robotniczych, w Biurowym Regionalnego Planu Z. O. Ł. Dąbrowskiego 5 (ginach Sądu Okręgowego), pokój 145, między godziną 12 a 18.

na najpotężniejszą  
zbiornik wody  
ociągów. Zdjęcie  
awia ogólny widok  
ul. Pomorskiej na



zsa zbudowana  
w której mieścił  
się pompy ssące  
i, dostarczające  
wody dla miasta.





